Nr 421. Kraków, Sobota 13 Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	30 „	15 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	33 „	19 „	5 „ 50 h.	2 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 18. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rackach — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler, Dukes Nachf., Rudolf Mosse. Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Czesi przeciw rządowi.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Praga, 13 września.

Wczorajsze zgromadzenie wszystkich posłów czeskich miało przebieg bardzo burzliwy i zakończyło się zwycięstwem stronnictw radykalnych. O sytuacyi politycznej referował poseł agrarny Vyskowsky, który oświadczył, że rokowania ugodowe zostały zerwane z powodu zachowania się Niemców, Czesi zatem nie czują się związanymi dotychczasowemi umowami. Czesi nie mają żadnego powodu, aby po zawieszeniu autonomii krajowej wdawać się w nowe rokowania ugodowe.

Poseł Vyskowsky odczytał na zakończenie rezolucyę, która między innemi oświadcza, że stronnictwa czeskie czynią rząd odpowiedzialnym za wszystkie przeciw autonomii poczynione zarządzenia i za zamianowanie komisyi administracyjnej czeskiej i zastrzegają sobie wolną rękę co do dalszego postępowania. Posłowie czescy do Rady państwa mają w odpowiedniej chwili wystąpić przeciw rządowi w Radzie państwa, przyczem powinni pamiętać o zamianowaniu komisyi administracyjnej w Czechach.

Posłowie młodoczescy oświadczyli się przeciw tej rezolucyi, gdyż krępuje ona posłów czeskich w Radzie państwa. Młodoczesi wyrazili też wątpliwość, czy obecna chwila stosowna jest do takiej uchwały i dla podobnego zgromadzenia.

Posłowie młodoczescy Mastalka i Raszin oświadczyli, że partya młodoczeska pod żadnym warunkiem nie podda się uchwale większości, gdyby rezolucya ta została uchwalona.

Ta deklaracya wywołała burzliwe kontrowersye, tak, że musiano zgromadzenie przerwać. Wybrano następnie komitet redakcyjny, któremu poruczono zmienić stylizacyę rezolucyi, aby umożliwić Młodoczechom przyłączenie się do niej.

Na posiedzeniu popołudniowem komitet redakcyjny przedłożył rezolucyę w zmienionym tekście.

Poseł Mastalka oświadczył następnie imieniem Młodoczechów, że partya młodoczeska chce głosować za rezolucyą, tylko pod warunkiem, jeżeli dodany będzie do niej następujący ustęp: „Partya młodoczeska także dalej gotowa jest do rokowań ugodowych z Niemcami pod warunkiem strzeżenia narodowego równouprawnienia i jedności królestwa czeskiego, i jeżeliby rząd brał udział w tych rokowaniach“.

Ponieważ większość posłów oświadczyła się przeciw temu dodatkowi, przyszło ponownie do burzliwych scen.

Aby uniknąć otwartego rozłamu, poseł Vyskowsky zaproponował odroczenie sprawy. — Wniosek ten jednak odrzucono, poczem Młodoczesi opuścili obrady. Wśród wielkiego wzburzenia odbyło się następnie głosowanie, w którem przyjęto rezolucyę w brzmieniu pierwotnem, proponowanem przez Vyskowskiego. — Głosowanie to oznacza zwycięstwo radykałów, a klęskę stronnictw umiarkowanych. — Wobec wielkiego wzburzenia przerwano dalsze obrady co do uchwalenia jednolitej taktyki w Radzie państwa.

We wczorajszem posiedzeniu nie uczestniczyli ani czescy posłowie socyalistyczni, ani czesko-katoliccy posłowie.

Praga, 13 września.

Na odbytem tu wczoraj zgromadzeniu czeskich posłów do Rady państwa i byłych posłów na Sejm czeski, przyjęto po dłuższej dyskusyi rezolucyę, która wyraża zgodę na manifestacyę komisyi nieustającej na rzecz przywrócenia konstytucyjnych stosunków, przeprowadzenia natychmiastowego nowych wyborów oraz wzięcia pod obrady w nowym Sejmie reformy wyborczej.

Rezolucya oświadcza dalej zgodę na dotychczasowe postępowanie komisyi nieustającej oraz gotowość do obrania odpowiedniej taktyki politycznej w razie dalszego trwania obecnych stosunków w kraju.

Poseł Kramarz przeciw radykałom.

Praga, 13 września.

Poseł Kramarz ogłasza w „Nar. Listach“ gwałtowny artykuł przeciw posłom radykalnym, którzy idą pod hasłem: Bez Sejmu czeskiego nie ma Rady państwa i którzy chcą wszystko rozbić. Nieprawdą jest, że tylko rząd jest winien. Po wielkiej części ponoszą także winę Czesi, których radykalizm spowodował już niejedną klęskę. Gdyby radykali nie byli wystąpili przeciw komisyi administracyjnej, byliby wstąpili do niej członkowie wydziału krajowego i przynajmniej zachowany byłby charakter autonomiczny.

Pos. Kramarz zaznacza, że rząd przez zamianowanie komisyi administracyjnej uratował sytuacyę finansową Czech, i sądzi, że ugoda z Niemcami musi przyjść do skutku, gdyż w przeciwnym razie będzie oktrojowana. Bez ugody z Niemcami nie będzie także reformy wyborczej.

Stanowisko Rusinów wobec rokowań.

(Telefonem)

Wiedeń, 13 września.

W „N. W. Abendblatt“ oświadczają rzekomo z kierującej strony ruskiej, że zwłoka w rokowaniach o reformę wyborczą grozi niebezpieczeństwem radykalizacyi stronnictw ruskich. Już teraz są w klubie ruskim dwa prądy: jeden z nich oświadcza się za tem, aby czekać na odpowiedź namiestnika Korytowskiego na wystosowane do niego w lipcu przez przywódców ruskich zapytanie co do stanowiska Polaków w sprawie reformy wyborczej. Ta grupa nie chce przedsięwziąć żadnego kroku do końca września, w którym to terminie namiestnik przyrzekł dać swoją odpowiedź. Druga grupa radykalna żąda rozpoczęcia walki, celem natychmiastowego załatwienia całego szeregu żądań ruskich, których ostatecznym celem jest podział Galicyi.

W najbliższych dniach zbierze się we Lwowie ukraiński klub sejmowy dla powzięcia uchwał.

Zwołanie Sejmów.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 września.

Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm solnogrodzki na 17 września, dolnoaustryacki i przedarulański na 23 września, kraiński na 24 września, gorycko-gradyski na 1 października.

Co do Sejmu galicyjskiego decyzya jest jeszcze zastrzeżoną.

Sprawy bałkańskie.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Spór o granice.

Belgrad, 13 września.

„Politika“ donosi, że spór serbsko-grecki w sprawie ostatecznego ustalenia granicy serbsko-greckiej nie został dotąd załatwiony, lecz nawet się zaostrzył, tak, że dotycząca komisya zaniechała dalszych prac, jako nie rokujących powodzenia.

Rokowania grecko-tureckie.

Ateny, 13 września.

Z dobrego źródła zapewniają, że rokowania grecko-tureckie pokojowe znajdują się na dobrej drodze. Wielki wezyr zapewnił zastępcę Grecyi, że traktat za kilka dni będzie podpisany.

Niefortunny toast.

Paryż, 13 września.

W „Figarze“ wywodzi były minister spraw zagranicznych Hanoteaux, że wystąpienie króla Konstantyna w Berlinie jest widocznie dowodem rozluźnienia trójprzymierza. Grecya chce sobie pozyskać Niemcy, aby w ten sposób zaszachować Włochy. Hanoteaux grozi Grecyi odmówieniem kredytu na targu paryskim.

Paryż. Ag. Havasa donosi. Minister spraw zagranicznych nie otrzymał do tej chwili żadnej wiadomości z Aten, potwierdzającej doniesienie, jakoby grecki prezydent ministrów Venizelos miał przyjechać do Paryża.

Ustalenie granic Albanii.

Rzym, 13 września.

„Tribuna“ donosi z Paryża, że rząd francuski zamianował delegatów do międzynarodowej komisyi, mającej ustalić granice południowej Albanii.

Bankructwo rusofilów w Bułgaryi.

Sofia, 13 września.

Partya moskalofilska zupełnie się rozpada. — Nawet dotychczas rusofilski „Dnewnik“ wywodzi, że Rosya nie ma żadnego prawa moralnego do sympatyi w Bułgaryi. Dzisiaj nikt nie może oświadczać się za polityką rusofilską, która doprowadziła do tego rezultatu, że Adryanopol dostał się Turcyi, Kavalla Grecyi a Monastyr Serbii.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza: Agencya otomańska doniosła w depeszy z Rzymu, jakoby we Włoszech odbywały się meetingi ludowe, żądające aneksyi wyspy Rodos. Wiadomość ta nie jest prawdziwą. Włochy trzymają się i nadal zasady, że żadne mocarstwo nie powinno podczas obecnego przesilenia bałkańskiego zyskać zdobyczy terytoryalnych.

Sofia. Król podpisał ukaz mianujący generała Radko Dimitrjewa posłem bułgarskim w Petersburgu.

Bukareszt. Świeżo mianowany poseł bułgarski Radew został wczoraj przyjęty przez króla rumuńskiego.

Cholera.

(Telefonem.)

Wiedeń, 13 września.

Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: W Galicyi stwierdzono wczoraj świeży wypadek zasłabnięcia na cholerę w gminie Oporzec. Zachorowała mianowicie włościanka w dniu 9 b. m. i tego samego dnia została odosobnioną. Chora zmarła.

Wiedeń, 13 września.

U żony lekarza powiatowego pani Gałzińskiej z Gracanicy (powiat Tuźla) w Bośni, która przybyła do Marienbadu, stwierdzono cholerę. Panią Gałzińską izolowano dnia 9 b. m. Zachorowała ona jeszcze przed rozpoczęciem podróży wśród podejrzanych objawów. Poczyniono odpowiednie zarządzenia.

Wiedeń, 13 września.

Ministerstwo kolejowe donosi, że cały wagon, którym jechała pani Gałcińska, po wycofaniu z ruchu, poddano gruntownej desynfekcyi.

Budapeszt, 13 września.

Wczoraj przed południem stwierdzono świeże cztery zasłabnięcia podejrzane o cholerę. Z prowincyi donoszą o 10 świeżych zasłabnięciach i jednym wypadku śmierci.

Sarajewo. Nie było wczoraj świeżego wypadku zasłabnięcia na cholerę. Jeden chory umarł. Liczba chorych wynosi 15, rekonwalescentów jest 4 i jeden chory podejrzany.

Bukareszt, 13 września.

Przedsięwzięte w Galaczu badania wody w Dunaju wykazały, że nie zawiera ona bakcyli cholery.

Bukareszt, 13 września.

Ministerstwo wojny donosi, że w armii rumuńskiej cholera wygasła.

Telegramy

z dnia 13 września.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że w Gmundenie zmarła matka prezydenta kraju Bośni, hr Meranu.

Posłowie ludowi u namiestnika.

Lwów. Posłowie Stapiński, Biały, Kędzior, Średniawski i Wróbel udali się wczoraj do namiestnika, aby mu przedstawić rozmiary klęski elementarnej w kraju i zażądać pomocy.

Namiestnik oświadczył, że podziela zapatrywanie, iż klęska jest niezmierna i potrzeba wielkiej pomocy na jej złagodzenie i o tę pomoc się stara. W najbliższych dniach zbierze się krajowy komitet ratunkowy, który ustali akcyę.

Następnie namiestnik zapewnił deputacyę, podobnie jak hr. Stuergkh, że o niechęci rządu względem P. S. L. nie może być mowy.

Posłowie przyjęli tę odpowiedź do zareferowania a na pełnem posiedzeniu posłów P. S. L. w dniu 29 b. m. w Krakowie.

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

Wiedeń. Dr Leo odbywał wczoraj w dalszym ciągu narady z miarodajnemi czynnikami w sprawie klęsk elementarnych w Galicyi.

Dzisiaj wraca dr Leo do Krakowa, a w przyszłym tygodniu udaje się na zaproszenie namiestnika Korytowskiego do Lwowa celem uczestniczenia w konferencyach w sprawie reformy wyborczej.

Delegacye.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że delegacye zbiorą się w Wiedniu z końcem października.

Przyjęcie u dworu.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się przyjęcie u dworu dla członków międzynarodowego statystycznego kongresu.

Arcyks. Leopold Salwator rozmawiał z wielu zaproszonemi osobistościami.

Manewry cesarskie w Czechach.

Wiedeń. Arcyks. Franciszek Ferdynand udał się wczoraj o godzinie 10 wieczorem osobnym pociągiem na manewry w Czechach.

Zjednoczenie ratownictwa.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu przygotowawczego dla utworzenia międzynarodowego Zjednoczenia dla ratownictwa i pierwszej pomocy. W skład prezydyum weszli dr Bum Vetter i Haras. Za siedzibę Zjednoczenia uznano Wiedeń.

Rozgraniczenie gubernii chełmskiej i lubelskiej.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Ogłoszono opis, zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych, granicy gubernii chełmskiej i lubelskiej.

Święto trzeźwości.

Petersburg. Onegdaj, w dniu święta trzeźwości, po rannem nabożeństwie we wszystkich cerkwiach Petersburga wyszły procesye, kierując się do soboru kazańskiego, skąd przy udziale kilkunastu tysięcy abstynentów wyruszyła procesya do soboru Izaaka. Po odprawieniu modłów za zmarłych działaczy w dziedzinie abstynencyi metropolita petersburski odprawił nabożeństwo na otwartem powietrzu. Na specyalnym pomoście przed soborem odprawiono uroczyste nabożeństwo na intencyę wyplenienia pijaństwa w Rosyi.

Petersburg. Święto trzeźwości nie udało się z powodu brzydkiej pogody.

Zniesienie fortec.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W rozkazie do zarządu wojskowego ogłoszono o skasowaniu stanowisk dowódców, oraz sztabów fortecznych fortec: warszawskiej, libawskiej i iwangrodzkiej, tudzież o ustanowieniu dowodcy budującej się twierdzy Grodno.

Podróż Poincarego.

Paryż. Prezydent republiki Poincare odbywa w dalszym ciągu podróż po kraju w towarzystwie małżonki, przyjmowany wszędzie entuzyastycznie.

Watykan i Francya.

Paryż. „Echo de Paris“ potwierdza w depeszy z Rzymu, że pomiędzy rządem francuskim i Watykanem toczą się rokowania w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych.

Dziennik zaznacza od siebie, że Francya powinna doprowadzić do porozumienia z Watykanem, aby nie pozwolić Niemcom wydrzeć sobie protektoratu nad katolikami na Wschodzie. Faktem jest bowiem — dodaje „Echo de Paris“ — że papież ma zamianować do kuryi rzymskiej jednego z kardynałów niemieckich.

Twierdzą tutaj, że wspomniana depesza z Rzymu inspirowana jest przez biskupów we Francyi.

Japonia przeciw Chinom.

Tokio. (Ag. pet.). Tutejszy zastępca Chin oświadczył ustnie wobec rządu japońskiego, że rząd chiński gotów jest przyjąć żądania Japonii.

Marszałek polny Jamagata uważa na razie wysłanie wojsk do Chin za przedwczesne.

Pekin (Doniesienie Pet. ag. tel.). Japonia stawia wobec Chin następujące żądania: Ukaranie winnych, odszkodowanie dla Japończyków, którzy ponieśli straty podczas niepokojów, formalne usprawiedliwienie w Tokio, usprawiedliwienie się Chanysiunsa przed japońskim konsulem w Nankinie, oraz defilada wojsk Chanysiunsa przed japońskim konsulatem.

Mimo umiarkowania tych żądań, które zapewne zawdzięczać należy wpływowi Anglii, wątpią, czy Chanysiuns zastosuje się do nich.

Ofiary gór.

Wiedeń. Znany szachista dr Perlis zginął na górze Hochtor koło Salcburga.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem nadeszła wiadomość, że z Rax spadł turysta. Dama, która towarzyszyła owemu turyście, nie chciała podać jego nazwiska, podając jedynie, że jest to francuski hrabia. Z powodu późnej pory ekspedycya ratunkowa musiała odłożyć poszukiwania do dzisiaj. Mało jest nadziei znalezienia turysty przy życiu.

Pomór jeleni.

Tobolsk. (Pet. ag. tel.). Po sześciomiesięcznej nieobecności powróciła z dalekiej północy wyprawa Draczyńskiego, delegowana do zbadania przyczyn pomoru jeleni. Draczyński, zbadawszy w trzech miejscach pomoru ziemię, na której leżały padłe w r. 1911 jelenie, twierdzi, że przyczyną pomoru w tym roku była zaraza syberyjska. Wyprawa zapuściła się na półwysep Jaman, o 7000 wiorst na północ od Obdorska i przybyła do miejscowości, obfitującej w liczne jeziora rybne i gęste do r. 1911 koczowiska, a obecnie mającej widok pustyni, usłanej na setki wiorst padłemi jeleniami.

Harakiri mordercy.

Tokio. Onegdaj odbył się pogrzeb uroczysty zamordowanego dyrektora ministeryum spraw zagranicznych, Abego. W obrzędzie żałobnym uczestniczył cały gabinet japoński, oraz wszyscy przedstawiciele państw obcych.

Podczas pogrzebu zjawił się u prokuratora poszukiwany przez policyę morderca dyrektora i złożył obszerne zeznanie. Gdy zaś prokurator posłał po policyę, morderca dobył z zanadrza sztylet ten sam, którym zamordował Abego i dokonał harakiri w obecności przerażonego urzędnika.

Protest Japończyka.

Petersburg. Agencya petersburska donosi z Tokio, że w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych odebrał sobie życie pewien obywatel japoński, protestując w ten sposób przeciw bezczynności dyplomacyi japońskiej.

Zniknięcie wysp pod powierzchnią morza.

San Francisco. Kapitan parowca „Semona“, przybyłego z Sydney, donosi, że wyspy Falcon i Hofe, należące do wysp Tonga na południu Wielkiego Oceanu znikły w morzu, prawdopodobnie skutkiem wulkanicznych zjawisk. Kilkuset krajowców, oraz kilku białych zginęło.

Kronika.

Kraków, sobota 13 września.

Kalendarzyk kościelny: Filipa męcz. i Amata b. w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 14; zachód o godz. 5 m. 57, długość dnia godzin 12 min. 43.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, później większe zachmurzenie, temperatura wyższa, południowo-zachodnie mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Pierwsza sztuka Fanny“.

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Zaczarowane koło“; wieczór „Zuchwalec“.

Walny zjazd T. S. L. Otrzymujemy następujący komunikat: Tegoroczny XXI. zwyczajny doroczny Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły ludowej wedle uchwały, powziętej przez Zarząd główny dn. 7 b. m., odbędzie się w Tarnowie w dniach 28 i 29 września b. r. Ze względu na ciężkie położenie finansowe, w jakiem się T. S. L. z powodu nieupaństwowienia zakładów swoich średnich znajduje, oraz ze względu na wzrastające potrzeby szkolnictwa kresowego, którym T. S. L. podołać wprost nie może, punktem ciężkości obrad tegorocznych stanie się sprawa sanacyi finansowej Towarzystwa, o czem wygłoszony zostanie osobny referat na plenarnem zebraniu Zjazdu T. S. L. Nadto na obradach komisyjnych omówione będą po odnośnych referatach najważniejsze sprawy oświatowe, wymagające pogłębienia i ujednostajnienia. Zjazd T. S. L. tegoroczny wywoła niewątpliwie żywy oddźwięk w społeczeństwie, które taką życzliwością i poparciem darzy instytucyę T. S. L. i niezawodnie wpłynie na dalsze jeszcze ofiarniejsze poparcie dla ratowania zagrożonej sprawy, której T. S. L. od lat 20 przeszło tak skutecznie służy.

Wielki festyn w Podgórzu. I Koło T. S. L. w Podgórzu urządza dnia 14 b. m. (w niedzielę) w parku na Krzemionkach festyn na cele bezpłatnych kursów dla analfabetów, wypożyczalni książek, czytelni czasopism, ochronki. Na festyn składa się wiele niespodzianek i rozrywek: jak loterya, w której każdy los wygrywa, muzyka wojskowa, tańce, komiczne monologi i t. p. Ze względu na sympatyczny cel festynu jest nadzieja, że publiczność poprze usiłowania Koła, które dokłada wszelkich starań, by zabawa wypadła jak najświetniej.

Sekcya samochodowa krajowego Związku turystycznego podaje do wiadomości, że w dniu 26 sierpnia b. r. wyznaczoną została droga Kraków Zakopane i Zakopane-Morskie Oko dla ruchu samochodowego międzynarodowemi znakami ostrzegawczemi i drogowskazami.

Wyścigi cyklistów. Z Żywca komunikują nam. Bardzo ruchliwy oddział kolarzy Sokoła żywieckiego urządził w niedzielę dnia 7 b. m. wyścigi na drodze Żywiec—Oczków—Zadziele. Wspaniała pogoda zwabiła na start liczne rzesze mieszkańców Żywca, których zainteresowanie wyścigami było tem większe, że brali w nich udział jeźdźcy nietylko miejscowi, ale z Kęt, Szczakowej, Podgórza wreszcie krakowski K. C. i M., stawił się bardzo licznie, częścią rowerami jadąc z Krakowa, częścią koleją przybyło nawet kilku cyklistów ze Lwowa. Dwie nagrody honorowe i mistrzostwo w postaci pucharów srebrnych, ozdobionych herbami i monogramami ofiarował arcyksiążę Karol Stefan. Biegi poprzedził wspólny obiad w sali Sokoła, oraz korso kwiatowe.

W biegu o mistrzostwo Żywca (8 klm.) przybyli do mety: 1) Kania 16 m. 38·4 sek. (puhar arcyks. Karola Stefana), 2) Szymański, 3) Jännich. W biegu o mistrzostwo ogólne (10 klm.): 1) Höchsman KKC. i M. 20 m. 16·4 sek., 2) Schmidt O. K. S. Ż. 20 m. 46·4 sek., 3) Łowczyński 20 m. 47 sek.

Wyścigi odbyły się bez poważniejszego wypadku, choć o niego nie było trudno, albowiem jakiś nieznany sprawca rozsypał po gościńcu gwoździe tapicerskie, które przebijały pneumatyki i powodowały upadki.

Wyścigi zakończyły się zabawą taneczną w sali Sokoła, która przeciągnęła się do białego rana. Podczas zabawy wręczono zwycięzcom nagrody.

Nieszczęśliwy wypadek przy budowie. Z Nowego Sącza donoszą: W konwencie tut. OO. Jezuitów przy ul. Tarnowskiej, zdarzył się onegdaj w południe okropny wypadek przy robotach adaptacyjnych budynku. Gdy murarz, Tomasz Ruzek w jednej z ścian przebijał otwór na osadzenie futryny, nagle ściana runęła, przywalając go stosem gruzów. Natychmiast rzucono się na pomoc, lecz wydobyto już tylko trupa ze zmiażdżoną czaszką. Ruzek liczył lat 62 i osierocił żonę i kilkoro dzieci. Roboty w budynku nadzorował majster murarski Solecki i jak twierdzą, na niego spada wina wypadku za brak należytego nadzoru.

Nowy wylew Sanu. Z Przemyśla donoszą: Onegdaj nastąpił nowy wylew Sanu. Wczoraj o godz. 10 rano woda wzniosła się na 3·70 m. ponad stan normalny. Pod wodą znalazły się przedmieścia i Wilcze, gdzie kilkanaście domów już jest zalanych.

żalne są także ul. Nadbrzeżna i Polna. Wody wzbierają stale.

W nocy o godz. 12 prąd Sanu porwał ustawione na pontonach łazienki wojskowe, przyczem część pontonów, zalanych falą, zatonęła, łazienki zaś porozbijały się o mosty. Z znajdujących się wówczas w łazienkach dwóch dozorujących je żołnierzy, jeden nieznanego na razie nazwiska, utonął, drugi rezerwista zapasowy, Burmacz, zdołał się wyratować.

Oberwanie chmury. Z sądowej Wiszni donoszą: Wczoraj nastąpiło tu oberwanie chmury. Woda w Wiszence wzniosła się o 15 metrów nad zwykły poziom, zalewając ośm domów, położonych tuż nad brzegiem. Mieszkańców zdołano przewieźć w bezpieczne miejsce.

Komunikacya z dworcem kolejowym, oddalonym o 4 kilometry, przerwana. Mosty podmulone, przejazd wstrzymany.

Straty na razie nie ustalone, lecz już obecnie stwierdzono. Okoliczne pola, ogrody, sady, zabudowania gospodarcze niżej położone, wszystko pod wodą.

Wystawa rolnicza w Wiedniu. Donoszą nam: W Praterze odbywa się wystawa bydła hodowlanego i użytkowego, połączona z wystawą narzędzi rolniczych. Na wystawie tej, urządzonej przez wiedeńskie towarzystwo rolnicze, znajduje się osobny oddział galicyjski, w którym wystawiono bydło czerwone, polskie i nizinne. Oddział ten urządzony został przez Towarzystwo rolnicze w Krakowie. — Bydło galicyjskie zwraca powszechną uwagę. Wyrażają tylko ubolewanie, że Towarzystwo gospodarcze ze Lwowa nie bierze udziału w wystawie. — Oddziałem polskim wystawy kieruje prof. Nowak, wiceprezes Krak. Towarzystwa rolniczego.

Wypędzanie wywłaszczonych. O wydaleniu dotychczasowych właścicieli Kołdrąbia i D bek, pp. Józefa Trzcińskiego i Mieczysława Zabłockiego, bez żadnego prawa, z ich majątków, „Dziennik Kujawski" podaje następujące szczegóły: „W Kołdrąbiu w nieobecności właściciela bez żadnej groźby eksmisyi rozbito drzwi i meble wyniesiono z dworu do szopy. W Dobskach p. Mieczysław Zabłocki, wracając po krótkiej nieobecności, został w dworze zastępcę komisyi kolonizacyjnej, który tam wszedł oczywiście przemocą, bo musiał naprzód kazać oderwać zamki. Przyszło do dramatycznej sceny, której szczegóły osobno podamy. Między innemi zastępca kolonizacyi zawołał dwóch ludzi dominialnych (Niemców) i wezwał ich, by p. Zabłockiego — wyrzucili z dworu!... Dodać trzeba, że w Kołdrąbiu komisya wogóle poprzednio żadnej nie groziła eksmisyą, w Dobskach zaś wytoczyła proces o eksmisyę, lecz kilka dni przed terminem przemocą wkroczyła do dworu dobskiego". Przytoczywszy powyższą wiadomość „Dziennika Kujawskiego", dodaje od siebie „Dziennik Poznański": „Tak się przedstawia w praktyce system pruski. Zbyteczną byłoby rzeczą piętnować go osobnymi komentarzami. Gołe fakty krzyczą głosem najdobitniejszym i najprzenikliwszym".

Sprawa Bispinga. Jak donoszą pisma warszawskie, pierwotne oskarżenie przeciw ordynatowi Bispingowi o „zabójstwo bez premedytacyi, ewentualnie o umieśnienie", zamieniono obecnie na znacznie ostrzejsze, przewidujące mord z góry uplanowany.

Za przestępstwo tego rodzaju prawo przewiduje karę ciężkich robót bezterminowych.

Zatonięcie łodzi. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj o godz. 3 m. 30 po południu zatonęła na Wiśle pod Warszawą powyżej trzeciego mostu łódź piaskarska, nie wytrzymawszy ciężaru naładowanego na niej piasku. Znajdujący się w niej trzej piaskarze wpadli do wody i zaczęli tonąć. Jeden z nich wyratował się sam, drugiemu pospieszono z pomocą i wydobyto go z wody, trzeci zaś, Feliks Schultz, znalazł śmierć w głębinie rzecznej. Schultz pozostawił w nędzy żonę i pięcioro dzieci.

Pożar fabryki w Konstantynowie. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj w południe wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabrycznych fabryki i wykończalni Walfisza i Handwercla przy Wielkim Rynku w Konstantynowie. Wskutek opóźnionej akcyi ratunkowej spalił się doszczętnie trzypiętrowy gmach starej farbiarni i przędzalni, zatrudniającej 200 robotników. — Następnie ogień przeniósł się na sąsiednie budynki fabryczne, wobec czego wezwano na ratunek straż ogniową z Łodzi.

Straty wynoszą około pół miliona rubli. Fabryka jest ubezpieczona w trzech towarzystwach. Właściciele nie mają zamiaru jej odbudowywać.

Starcie włościan z policyą. Pisma warszawskie donoszą: We wsi Krymce w powiecie radomyskim włościanom zabroniono pasenia bydła na gruntach dworskich. Na tem tle doszło do starcia pomiędzy włościanami a policyą, która zajęła bydło chłopskie. Tłum, złożony z 500 osób, przeważnie kobiet, zaatakował z drągami drogę strażnikom. Policya dała salwę, raniąc kilku włościan. Ranni są również komisarz policyi oraz kilku strażników.

Hojny zapis. Pisma warszawskie donoszą: Zmarły w miesiącu lipcu b. r. w Petersburgu inż. Kazimierz Staniszewski zapisał willę przy ulicy Kurakinowej i plac przy niej, obszaru 6110 kw. sążni, polskiemu Tow. oświatowemu „Polska Macierz szkolna" w Petersburgu, a w razie zamknięcia jego działalności — innemu polskiemu Towarzystwu, uprawiającemu tesame cele, dla utworzenia w tej willi ochronki lub szkoły dla dzieci osób pochodzenia polskiego, lecz bez prawa sprzedaży lub zastawu tego majątku.

Resztę majątku, wynoszącą do 190.000 rubli, ś. p. Staniszewski zapisał na cele oświatowe, dobroczynne i wychowawcze dla dzieci osób pochodzenia polskiego w Radomiu.

Na tesame cele zmarły zapisał 10.000 rubli, od których procent ma być wypłacany dożywotnio osobie prywatnej.

Zakupno dzieł sztuki do Ameryki. „Frankf. Zeitung" donosi: Przed kilku dniami paryski handlarz dzieł sztuki Kleinberger zakupił wielkie zbiory zmarłego przed dwoma laty zbieracza von Riddera z Hamburga. Ridder, któremu swego czasu ofiarowano $2\frac{1}{2}$ miliona marek za zbiory, odmówił sprzedaży. Dopiero jego spadkobiercy dali się przekonać ofiarowaną im ceną 10 milionów franków. Zbiory mają być bezzwłocznie przesłane do Ameryki. Wśród dzieł sztuki, które obejmują, największą wartość przedstawiają oryginały Rubensa i Rembrandta.

Burmistrz-galant. Każde miasteczko włoskie musi posiadać pomnik zjednoczyciela Włoch, króla Wiktora Emanuela. Zafundowało go sobie także miasteczko Fiesola, pod Florencyą, w którego pobliżu królewska para włoska posiada swą letnią rezydencyę. Na uroczystość odsłonięcia pomnika miasteczko zaprosiło naturalnie króla i królową. Król nie miał czasu na wzięcie udziału w uroczystości, wyręczyła go zatem małżonka królowa Helena.

Pojechała do Fiesoli, wysłuchała mów, poczem burmistrz podał królowej na srebrnej tacy kryształowy puharek z winem szampańskiem. Ponieważ było bardzo gorąco, królowa z przyjemnością przyjęła napój od gościnnego i uprzejmego burmistrza, trąciła się z nim i wychyliła puharek.

Nagle kropla wina spadła na suknię królowej. Królowa, chcąc obetrzeć suknię chusteczką, otworzyła torebkę, z której wyjrzała wykwintna i pokaźna portmonetka.

Usłużny i rycerski burmistrz aż się zaczerwienił. Pociągnął królowę za rękaw i rzekł z godnością:

— Niech się Najjaśniejsza Pani raczy nie fatygować. To już zapłacone!

Odznaczenie. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał fachowemu sędziemu ze stanu handlowego przy sądzie krajowym we Lwowie Henrykowi Blumenfeldowi z okazyi ustąpienia z tego stanowiska tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Filozofia.

(Humoreska).

Niebo za rzeką zaróżowiło się cichem światłem zachodu. Było ciepło.

W męskiej budce kąpielowej rozbierali się: student Gamow i buchalter Bezobruczyn.

— Nie o to chodzi, mój Ignacy, — mówił student — żeś ty głupi albo nieinteresujący. Nie! Tyś i nie głupi i interesujący. Aleś ty przyjął jakąś dziwną manierę wobec kobiet, tak, że one albo zdziwione tem, odwracają się od ciebie albo też poprostu unikają cię. Nie można być takim nieśmiałym, niedźwiedziowatym, milczącym, pełnym jakiegoś ciężkiego, posępnego zagłębienia się w sobie... Z kobietami, mój drogi, trzeba umieć rozmawiać!

— Jakże mam z niemi inaczej rozmawiać?!

— E.. mój drogi, to już, że tak powiem, cała nauka. Nie wypada z niewiastą rozprawiać jak z mężczyzną — w tym bowiem razie ty jej tylko w głowie poprzewracasz i z równowagi wytrącisz. Nadawaj mocy przekonywującej nie swym słowom, a głosowi; upraszczaj swe głębokie myśli do głębokości łyżeczki od herbaty; schematyzuj argumenty, kładź nacisk na detale — a rezultaty otrzymasz, powiadam ci, wprost cudowne! Dawaj jej filozofię groszową, groszową poezyę! Zachwycając się np. wraz z nią zachodem słońca, nie rozciągaj tego tak, jakgdybyś to pisał w noweli, a poprostu westchnij głęboko i powiedz chwytając jej spojrzenie: „Jaki piękny dziś mamy zachód, wszak prawda pani? Taki różowy, prze-różowy!" Ale, równocześnie wraz z tem obejmij swoją ręką jej talję — tym bowiem sposobem ty, bracie, gestem wynagradzasz jej ubóstwo słów...

— No, idź już Liza, jak Bozię kocham, ciepła! Jaki z ciebie tchórz!

— Kiedy się boo-ję... Wieczór zapada, myśmy z sobą tylko we dwoje, i woda też pewno już zimna..

— A dlaczegóż ja się nie boję? Ruszaj-że, głupia! Wszystko jedno, przecież już rozebrałaś się..

Gamow nastawił uszu.

— Kto tam być może w tej kobiecej budce?

— To, pewno, sąsiadki z czerwonej willi. Dwie panie — odparł, pomyślawszy trochę, Bezobruczyn. — Szły za nami z tyłu.

— Wiesz co, Bezobruczyn! — rzekł student, poklepując się po gołej piersi — popłyńmy do nich...

— Czyś ty zwaryował?! Przyzwoite kobiety, mężatki, a my się włamiemy do ich budki kąpielowej. Niema co ładna historya! Toż one ci taki wrzask podniosą, taki zrobią skandal, że potem włosy wylezą z nieprzyjemności... I od sądu i od małżonków...

Na twarzy stutenta odmalował się wyraz zachwalstwa.

— Boisz się? Tchórzysz? No, to ja sam popłynę! Chcesz — to przypłyń potem. Zapoznam cię.

Buchalter zrobił ruch, jakgdyby chciał zatrzymać studenta, ale ten zeskoczył na pomościk i z hałasem zanurzywszy się w czarnej wodzie — popłynął...

Na stopniach kobiecej budki siedziała pani w niebieskim kąpielowym kostyumie i ostrożnie próbowała wodę nóżką, różową od zachodu słońca. I woda również była w kilku krokach od niej różowa, jak i włosy jej towarzyszki, stojącej po pas w wodzie około grubej zapleśniałej liny — i włosy także były różowe.

Pani na stopniach odznaczała się wzrostem niezbyt wielkim, kokieteryjnem tchórzostwem i krągłemi biodrami, które niezdecydowanie głaskała giętkiemi liliowemi rączkami. Ta zaś, która stała w wodzie, była wysoka, z chłopięcemi prędkiemi ruchami, tak dziwnemi przy całej jej okazałej, szerokopierśnej, bardzo pięknej figurze.

— No, idź-że, Liza, nie bój się!

O kilka kroków od nich zabulgotała woda i ukazało się coś okrągłego, ciemnego, a potem to okrągłe, sapiąc i parskając, ukazało się ich oczom — jako głowa studenta Gamowa, który kokieteryjnie pogłaskał włosy i z uprzejmością popatrzał na skamieniałe z przerażenia niewiasty.

— Mes dames, przedewszystkiem czuję się w obowiązku prosić o przebaczenie..

— A-a-aj! — krzyknęła wysoka pani. — Kto to?! Mężczyzna?! Jak pan śmiesz, nędzniku! Precz stąd! Precz, bo zawołam ludzi!

Gamow ukrył ramiona w wodzie, zwrócił głowę ku wysokiej pani i rzekł łagodnie:

— Ot, pani mnie nazwała nędznikiem... Pani łaskawie korzysta z przywileju swojej płci i jest pewną, naturalnie, że ja nie zrobię z tego powodu awantury. Tak! Ma pani racyę. Tego nie uczynię. Ale skąd u pani, przy pierwszem na mnie wejrzeniu, zjawiła się ta dziwna pewność, że ja paniom wyrządzę zło? Proszę mi wierzyć, że ja z jak największym dla pań respektem...

— Co za impertynent! — z obrzydzeniem patrząc na jego mokrą głowę, zasyczała pani. — Korzystając z tego, że my kobiety jesteśmy same...

— Prosze państwa! — pokiwał głową Gamow. O, jakże panie niesprawiedliwe! I, Boże mój, jakże jednostronne... — Panie, naturalnie, jako kobiety inteligentne, wiedzą, że w Trouville, na ten przykład, damy kąpią się razem z mężczyznami...

— Kłamiesz pan! — histerycznie zawołała siedząca na stopniach Liza. — Tam jest to zwyczajem, i tam wszyscy mężczyźni są w kostyumach kąpielowych. A paneś goły!... Wynoś się pan!

— A czy wie pani, — robiąc krok w kierunku Lizy, z pokorą rzekł student, — że Napoleon, kiedy go zagadnięto o przodków, rzekł hardo: ja sam jestem przodek! Dlaczegoż więc nie moglibyśmy my powiedzieć o sobie: my sami wprowadzimy ten zwyczaj? A że ja jestem goły — to nic.. bo moje ciało po samo gardło siedzi w wodzie. Zresztą, jeżeli pani życzy sobie, pani Elżbieto... — pardon, nie pamiętam jak nazwisko? — to proszę mi cisnąć to prześcieradło po kimś, które o, tam oto schnie sobie na barjerce.. Ono prześlicznie okryje me ubóstwo i nagość moją...

— Rzuć mu! — rzekła, dumnie odwracając się, pani w wodzie. — I niech się zaraz wynosi.

— Dobrze, ja pójdę — zgodził się student, chwytając w powietrzu prześcieradło. — Ale na pożegnanie zapytam tylko: dlaczego mnie panie przepędzają?

— Patrzcie go! Też nowość! — klasnęła w ręce wysoka. — Jakże pana nie wypędzać? Myśmy tu w kąpielowych kostyumach, a pan na nas oczy wytrzeszcza... Wynoś się pan!

— Jak? Co? Zaraz, zaraz.. Ale jedno mi tylko dziwne: Gdyby pani np. była zaangażowana w teatrze i śpiewała partyę jakiego dajmy na to pazia — to przecież wyszłaby pani w tej roli na scenę przed jednym tylko skromnym krótkowidzem studentem, a wobec tysiącznego tłumu. Czemuż więc teraz [illegible] jakaś fałszywa nierozumna skromność?

— To teatr — odparła Liza. — A to budka kąpielowa!

— Przepraszam — uprzejmie uśmiechnął się student, siadając na wystającym z wody pieńku i owijając się w prześcieradło. — Ale gdzież jest owa różnica w gruncie rzeczy? Przecież fakt pozostaje faktem!

— Jaki fakt? — ze zdumieniem spytała Liza

— Ten, o którym przed chwilą mówiliśmy.

O żadnym fakcie Liza nie mówiła. Ale spokojny, zrównoważony ton studenta tak ją osaczył, że była ledwie w możności odpowiedzieć:

— Niech pan nie zapomina — że my jesteśmy mężatki, a paneś — nieznany nam człowiek!

— Wyobraźcie sobie państwo — zaczął student i tak jakoś nieznacznie przysunął się do stopnia schodków i siadł trochę niżej od Lizy. — Wyobraźcie sobie panie, że oto spotykacie na swej drodze nie swych mężów, a spotykacie mnie.. Wychodzicie zatem za mnie za mąż — i cóż? Miałbym wtedy wszystkie do was prawa... Ani troszeczkę nie krępowałybyście się wobec mnie... A zatem — czyliż warto ten prosty przypadek uważać jako zasadę?

— W jaką tam jeszcze zasadę! — mruknęła pod nosem piękna pani koło budki.

— Nie w taką, na jaką pani nastaje...

(Dok. nast.).

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 12 września.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Inż. Franciszek Hausner z Katowic, Wilhelm Figert z Katowic, prof. Adolf Albin z Wiednia, Wojciech Lew z Rzeszowa, Jakób Josefsberg z Drohobycza, Gustaw Różecki ze Słomnik (Królestwo Pols.), Wiktor Mozałowski z Sanoka, Dawid Reich z Sądowej Wiszni, Matylda Mełeszkowa z Krościenka, Lazar Heiber ze Stryja, dr Józef Farsky z żoną z Pragi, S. Flieg ze Lwowa, Helena Maksymowicz z Stańkowy (Król. Polsk.), Józef Klein z Wiednia, Izydor Heller z Przemyśla, Marya Konopka z Częstochowy, Marya Jahn z Opawy, H. Mess z Nowego Jorku, Aleksander Olkiewicz z Dąbrowy Górniczej (Król. Polsk.), adw. dr Tadeusz Grudziński z Miechowa, Ignacy Kristin z żoną z Berna, Franciszek Diener z Dorna Watry (Bukowina), Herman Imbusch z Essen, Antoni Parzysz z Konitza (Niemcy), Z. Barberowski z Nowego Jorku, inż. Henryk Wulkan z Wiednia, dr Józef Taufer z Berna, prof. Bolesław Misiaczek z Morawskiej Ostrawy, Józef Dychtoń z Krakowa, Adolf Gross z Wiednia, Artur Adler z Wiednia, Wilhelm Pariser ze Lwowa, dr Aleksander Czajewicz z Warszawy, prof. Stanisław Matuszewski z Białej, Marya Brzęsiowa z Błażowej, Artur Sikora z Warszawy, Henryk Nepres z Warszawy, Emil Deike z Bulenk (Węgry), Piotr Bekerman z Warszawy, Mikołaj Śliwiński z Bukaresztu, dr Adolf Müller z Kopenhagi, prof. Nedi Steinfeld z Aleksandryi (Egipt).

HOTEL SASKI, ulica Sławkowska l. 3: Bolesław Szyszkowski z Warszawy, Marya Piątek z Wiednia, Karolina Berger z Jasła, Wilhel Ihm z Wiednia, Józef Siecinski z Warszawy, Henryk Korab Kucharski z Paryża, dr W. Kuźmiar z Krakowa, Jan Krzyżanowski z Będzina, Tadeusz Krzyżanowski z Królestwa Polskiego, Jan Szczyrek z Ropczyc, Walerya Świerzyńska z Wiednia, Karol Wolisz ze Lwowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 września. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 279·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 256·25, Ungarl. Bodenkr. [illegible], Dunajskie z r. 1870 r. 100 złr. 5-prc. 374·75, Węg. Bank hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3-prc. 113·—, b) bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 4 złr. 27·20, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 487·—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 65·50, [illegible] 20 złr. 53·50, Czerwonego krzyża węg. [illegible] 36·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 232·50, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 283·60, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 478·—.

Berlin, 12 września. Austryackie banknoty 84·65. Spirytus [illegible]

Paryż, 12 września. Renta 3-proc. 87·10. Maks 96·7.

Frankfurt, 12 września. Austr. kred. 206·25, Kolej państwowe 153·0. Dyskonto 1·5·—, Laura —·—.

Usposobienie stałe.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.